

Klasy społeczne w Polsce dzieli przepaść - nie tylko pod względem majątku, ale też stylu życia, światopoglądu i wartości. Sprawdź, do której należysz, a powiem ci, jakie masz poglądy na emeryturę czy służbę zdrowia.

Jedźcie na rowerze

Socjologowie badają najbardziej banalne rzeczy. Np. stosunek do roweru. W przyjeździe na rowerze do pracy nie ma nic oczywistego, podobnie jak w tym, jak się o tej jeździe opowiada: różne klasy społeczne myślą o niej zupełnie inaczej. Klasa wyższa - dowiadujemy się z książki wydanej właśnie pod redakcją dwóch warszawskich socjologów Macieja Gduli i Przemysława Sadury* - mówi o jeździe na rowerze jako o czystej przyjemności. Człowiek z klasy wyższej może jechać do pracy samochodem, ale wybiera rower i chętnie przy okazji opowie o doświadczeniu swobody, zabawy i luzu. Rower jako gadżet jest dla niej obojętny: może być tani, może być drogi, ale nie ma to znaczenia. Liczy się przeżycie przyjemności.

Klasa średnia traktuje rower jako oszczędny środek lokomocji. Chętnie mówi o tym, ile złotych zyskuje i jak bardzo to jest praktyczne. Jeszcze chętniej chwali się, jaki był drogi i w jakiej został wyposażony liczniki i amortyzatory. Klasa średnia kupuje do roweru drogie zamki, bo boi się, że ktoś go ukradnie (przedstawicielka klasy wyższej to ostentacyjnie nie obchodzi albo ma rower tani, albo kupno nowego drogiego roweru nie stanowi dla niej problemu).

Klasa niższa jeździ rowerem z przymusu, bo jej nie stać na nic innego, a wydatek na bilet miesięczny jest często poważną decyzją. Z tego samego powodu sprząta najtaniej i dla tego nie boi się, że go ktoś ukradnie. Nie wyobraża sobie przy tym, żeby np. premier przyjechał do pracy na rowerze, bo wydaje się to jej nie licować z powagą urzędu.

W porządku: to jest zabawa, ale jest coś ważnego na rzeczy (rozważania o rowerach zostały zresztą oparte na przeprowadzonych w Warszawie na zlecenie miasta badaniach). Warsztawscy socjologowie, pisząc o klasach w Polsce, przyjęli kategorię wybitnego francuskiego badacza Pierre'a Bourdieu, według którego o przynależności do klasy nie decydują tylko pieniądze. Decyduje także kapitał społeczny - czyli wykształcenie i znajomości - oraz kultura - czyli wiedza i ogłada (w dużym uproszczeniu - niech autorzy mi wybaczają). W efekcie

racje, wartości, sposób spędzania wolnego czasu. Majątek jest z tym związany, ale nie jest wcale jasne, co jest tutaj pierwotne - czy ludzie mają odpowiedni styl życia, bo zarabiają dużo, czy zarabiają dużo, bo mają odpowiednie - właściwe dla swojej klasy - podejście do świata.

Szukam pracy

Przynależność klasowa - poza stosunkiem do roweru - wpływa na życie na wiele innych sposobów. Np. różne klasy społeczne szukają pracy zupełnie inaczej.

Klasa wyższa funkcjonuje w Polsce na rynku pracy zupełnie oderwanym od tego, o którym czytamy w gazetach, gdzie najjedno mniejse czeka 200 osób. Nie wysiła CV i nie bierze udziału w wieloletniowym procesie rekrutacji, a jeśli nawet tak robi, to o tym nie mówi. Zarządza opowiada, że praca do niej przychodzi sama, bez wysiłku, i jest traktowana jako sposób na życie i sposób życia (jej przedstawiciele często nie rozróżniają czasu wolnego i czasu pracy, ale opowiadają o niej jako o przyjemności i zabawie dającej ogromną satysfakcję - poważnej, ale jednak). Życie zawodowe jest dla niej serią okazji do samorealizacji i wyzwań.

Człowiek z klasy wyższej może jechać autem, ale wybiera rower - tani albo drogi, jakie ma gadżety. Z klasy średniej - chwali się, jaki był drogi, jakie ma gadżety. Klasa niższa jeździ rowerem z przymusu

Klasa średnia traktuje pracę jako karierę, po której szczeblach trzeba się wspiąć z mozołem, pracowicie kolekcjonując punkty w CV, kolejne szkolenia oraz staże. Zresztą klasa średnia w ogóle nastawiona jest na gromadzenie - przedmiotów, dyplomów, certyfikatów, doświadczeń. Autorzy książki klasy średniej wyraźnie nie lubią; piszą wiele razy z wyczuwalną ironią o jej panicznym lęku przed powrotem w szeregi klasy niższej, o obsesji statusu, o gadżetach i wyścigach, z którymi się obnosi, żeby pokazać, jak dużo się dorobiła.

Dla klasy niższej praca to zyciowa konieczność, ponura i monotonna mordęga, od której niczego się nie oczekuje. Nie ma ambicji kariery. Wczesnie ucieka ze szkoły, bo woli szybkiej zacząć zarabiać. W pracy ceni rodziną i towarzyskość, bezpieczeństwo, stabilność (co się socjologom podoba; w ogóle zresztą w ich opisach klasy niższej czuć wyraźną sympatię).

W jakim świecie żyje

Najbardziej różni jednak klasy podejście do reguł świata społecznego - manier, stylów za-

klasy, nawet jeśli dzięki swoim studiom awansował w korporacji i dzięki temu więcej od większości towarzyszy zarabia. Inni goście uśmiechnięci się pobłażliwie, a on sam w irytujący i niezrozumiały dla niego samego sposób („przebiegajcie ja zrobilibyście karierę!”) będzie czuł swoją niższość. Jest to okrutna gra, ale - jak pokazują cytaty z wywiadów zebranych przez socjologów, na których oparte są teksty w książce - wszyscy w nią grają, czy się nam to podoba, czy nie, i zwykle nieświadomie. Za pozornie niewinnymi zachowaniami - podejściem do wakacji, jazdy na rowerze, zwierząt w domu - socjologowie odkrywają bezwzględna hierarchie i grę o status.

Oczywiście można awansować, można także się zdeklasować - i w książce znajdujemy przjmujące opisy sytuacji, w których ludzie, zmieniając swój status (np. zawodowy), zmieniają znajomych, nawyki żywieniowe, sposoby spędzania czasu - czują się potem źle, kiedy spotykają się ze starymi znajomymi albo rodziną, od których dzieli ich przepaść.

Czy klasy mają polityczne interesy? Oczywiście, chociaż nie wyrażają się one w tak barwny sposób, jak wyobrażali je sobie prymitywni marksisci. Konflikt jest subtelny i wyraża się w polityce w sposób, który wcale nie musi być oczywisty. W książce zredagowanej przez Gdulę i Sadurę o polityce miejskiej pisze socjologka Joanna Erbel na przykładach polskich miast. Klasa średnia, z jej obsesją porządku i regularności, lubi także miasto uporządkowane, z wyznaczonym centrum ze szkła i betonu, w którym knajpom na otwartym powietrzu i rowerom powinny być przeznaczone osobne, wydzielone rewiry. Klasa wyższa woli zabawę i luz i ma zupełnie inne wyobrażenie tego, co świadczy o prestiżu i reprezentacji. Niedawne warszawskie konflikty o lokale na otwartym powietrzu na Powiślu - przeciw nim protestowali mieszkańcy nawet bardzo odległych domów - zyskują w ten sposób klasowy wymiar.

Taki wymiar zyskuje także dyskusja o szkole, służbie zdrowia czy emeryturach. System emerytalny, w którym każdy na indywidualnym koncie odkłada na własną przyszłość, to idealny odpowiednik świata wartości klasy średniej: mało w nim solidarności, każdy pracowniec odkłada na siebie. ©



* „Style życia i porządek klasowy w Polsce” red. Maciej Gdula, Przemysław Sadura